

Gazeta Gdańska.

„Gazeta Gdańska” wychodzi 3 razy tygodniowo, a mianowicie we wtorek, czwartek i sobotę z dodatkami: Gwiazdka Niedzielną, Dom i kuchnia, Przyjaciel zdrowia, Robotnik, Rolnik i Przemysłowiec, Aniół Stróż, Wolne chwile i Dział powieściowy.

Prawdą a Bogiem!

Przedpłata na pocztę kwartalnie 1,25 mk., z odnośnieniem do domu przez listowego 1,49 mk., w Gdańsku 1 mk., z odnośnieniem do domu 1,25 mk. Ogłoszenia przyjmuje się po 15 fen. płatnych w Gdańsku od 6-ciołomowego wiersza petylowego. Adres: „Gazeta Gdańska” Danzig, Postschliessfach 188.

Telefon 2656.

Redakcja i ekspedycja: Grobla Przedmiejska (Vorstädtischer Graben) 49.

Telefon 2650.

Dziś Doroty p. męcz
Jutro Romualda op. wvz

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 7:38 zachód 4:51
Dziś wschód księżyca 12:13 zachód 9:20

Przy zakupie towarów prosimy powoływać się na ogłoszenie w „Gazecie Gdańskiej.”

W ciężkiej chwili.

Niema z pewnością społeczeństwa, któreby los wojny tak strasznie ciężko był dotknął, jak Polaków. Nie dosyć, że znaczne obszary naszej ziemi ojczystej zniszczyła zawierucha wojenna, że sioła kwitnące, dwory i miasta leżą w zgłiszczach i gruzach, że tysiące braci naszych krwią zraszają ziemię, a miliony głód i nędzę cierpią. Są to straty bolesne, ale przecież niema takich szczerb, którychby zabiegliwość ludzka w czasach pokoju powetować nie zdołała. Stokroć gorsza od tego wszystkiego jest ten fakt smutny, że nasza jedność duchowa jest zagrożona, że węzły, które łączyły nas i spletały w jedną całość nierozrwalną, w poważnej mierze zostały potargane i nadwężone.

Przyłączeni do państw, które we wrogich sobie stoją obozach, dzielimy z nimi wszystkie koleje wojny, dzielimy je w takim stopniu, że brat na brata oręż podnosić musi. Trzeba sobie to uprzytomnić dobrze, aby zrozumieć całą otchłań tych wypadków, które nam przeżywać przyszło. Czem wobec tego jest los takiej Belgii? Niewątpliwie stała się ona prawie całą zdobyczą obcej armii, przebyła wszystkie okropności wojenne, ale przecież mimo klęsk, mimo strat, mimo szkód, naród belgijski zachował swą jedność duchową, huragan z zewnątrz zdarł liście i gałęzie, ale nie rozszarpał pnia narodu belgijskiego.

A w Polsce? W najbardziej zasadniczych zagadnieniach panuje rozterka głęboka i bolesna. Gdzie szukać drogi wyjścia z zakłętą koła zagadek dręczących, gdzie dojrzeć smugę świtającego lepszego jutra? Męczą się sumienia, wysilają mózgi, drżą nerwy, nie zaznając spokoju, a oko wszędzie napotyka potworne sprzeczności. Wysłuchany w tętno polskiego życia narodowego baczący inne słyzy głosy z Królestwa, inne z pośród społeczeństwa galicyjskiego. W Galicyi Naczelny Komitet Narodowy nie zadowolili się wysłaniem Legionu w bój przeciwko Rosyi, lecz mimo dość silnej opozycji pragnie całe społeczeństwo także na terenie Królestwa, pchnąć do walki z caratem. Oparła się temu naogół ludność w Królestwie, pragnąc przeczekać zawieruchę wojenną, a nie rzucać całego swego bytu na jedną szalę. Świeżo zaś powstała w Warszawie Rada Narodowa, której program na wręcz przeciwnym staje stanowisku, jak program galicyjskiego Naczelnego Komitetu.

W krytycznej, w przełomowej chwili mamy dwie kranicowo się sobie przeciwstawiające orientacje, dwa prądy, dwa bieguny myśli uczuć politycznych. Czyż może się jeszcze dalej posunąć rozszczepienie opinii narodowej, czyż rozdzwięk ten nie sięga do najgłębszych podstaw duszy polskiej?

Cóż my, Polacy zaboru pruskiego, wobec tego mamy uczynić. U nas stosunki tak się ułożyły że na manifestacje polityczne, na odezwy i komitety niema miejsca. Wojna, jaką toczy Rzesza niemiecka, pochwyliła nas w swe tryby żelazne, ona dyktuje nam swoje prawa. Przynależąc do Rzeszy, walczymy w jej szeregach, spełniamy wszystko, czego państwo od nas wymagać może, płacimy hojną daninę krwi i mienia. A co możemy uczynić dla narodu polskiego, dla sprawy polskiej?

Otóż stwierdzając obecny rozłam myśli za kordonami, pracować musimy dla przyszłości, kłaść fundamenty pod byt nasz jutrzejszy. Przecież, jakkolwiek wojna się skończy, nie może ona naszej egzystencji narodowej wymazać z powierzchni, przeciwnie wolno nam mieć nadzieję, że warunki ze-

wnętrne ułożą się lepiej dla nas. Ale pamiętajmy, że najkorzystniejsze formy zewnętrznego bytu nie znaczą nic, jeżeli niema tego cementu, spajającego poszczególne części podwalin, na których budować musimy. Świadomość tej prawdy nie powinna zniknąć z naszych mózgów wśród największej zawieruchy wojennej, wśród najsprzeczniejszych prądów, nurtujących organizm społeczeństwa za kordonami. Kto pilnie wsłucha się w tętno serca własnego, kto zagłębić się potrafi w sumienie swe obywatelskie, ten znajdzie ukojenie w troskach i wierę w jutro.

Wojna jest siłą straszliwą, która może wiele zdruzgotać i zniszczyć. Ale to, co tkwi w naszych duszach, silniejszym jest nawet od wojny. Zachowajmy tę naszą treść duchową, zachowajmy te wartości moralne, które przekazane nam zostały, a wówczas przetrwamy najcięższe burze i gromy.

Z powodu urodzin cesarskich

napisał „Wiarus” bochumski co następuje:

„Mało jest w Europie narodów, któreby tak były przejęte duchem monarchistycznym, jak Polacy wszystkich bez wyjątku warstw, od wyrobnika do magnata, od prostaczka do profesora uniwersytetu i księcia poetów. Cała nasza literatura jest apologią monarchizmu, cała tysiącletnia historia Polski niepodległej i rozebranej stwierdzeniem idei monarchicznej.

W różnych czasach różnych mieliśmy władców; krytykowaliśmy nieraz ich błędy polityczne, butnie broniliśmy się przeciw krzywdom rzeczywistym lub pozornym, ale nie było przez wszystkie wieki Polaka, któryby rękę podniósł na głowę, uwieczoną koroną polską, czy obcą, albowiem my Polacy w monarsze upatrujemy ostoję wszelkiego porządku społecznego, wyobraźniela prawa i sprawiedliwości bez względu na osoby — orędownika słabych i uciśnionych. Stąd też pochodzi, że z pośród tylu znakomitych Polski książąt i królów, przydomek „Wielkiego” nadała tradycja narodowa temu tylko, którego współcześni wielmożni przeważali „królem chłopów”.

Wśród strasznego rozgromu doby obecnej wszyscy Polacy są jak owi kmiećkowie, których Kazimierz Wielki otaczał ojcowską opieką, broniąc ich przed upośledzeniem, usuwając z ich drogi ciernie i kamienie. Kiedy więc wszystkie szczepy rzeszy niemieckiej w dniu 27 stycznia modlą się o zdrowie i pomyślność dla Najwyższego swego Zwierzchnika, my Polacy dodajemy ciche westchnienia do Pana nad pany, który rządzi umysłami królów, aby raczył obudzić przychylne dla nas uczucie w sercu Potężnego Monarchy, kiedy na długie wieki rozstrzygać się będzie przyszłość narodu”.

Dodajemy, że na urodziny cesarskie umieścić artykuły odpowiednio „Kuryer Poznański”, „Dziennik Poznański” i inne gazety polskie.

Cesarz Franciszek Józef o Galicyi.

Namiestnik Galicyi Korytowski był przyjęty na dłuższym posłuchaniu u cesarza w Schoenbrunnie. „Neue Fr. Presse” podnosi niezwykle długi przebieg tego posłuchania i zaznacza, że wywołało ono w kołach polskich ogólną uwagę. Jak słyhać, cesarz kazał sobie przez namiestnika zdać szczegółowo sprawę o wszystkich sprawach administracyjnych i objawił ponownie swe głębokie współczucie wobec cierpień, na jakie wojna naraziła Galicyę i jej mieszkańców, którzy z tęsknotą czekają chwili powrotu do ojczyzny. Uczucia cesarza dla mieszkańców Galicyi okazały się przy tej sposobności jeszcze dobitniej, niż w piśmie odręcznym z października roku

ubiegłego i w odpowiedzi, udzielonej deputacyi szlachty polskiej na jej adres.

Ze słów monarchy wyraźnie widocznem było jego serdeczne współczucie w tej ciężkiej chwili i jego troska co do dalszego losu Galicyi, nie mniej jego otucha co do zabezpieczenia przyszłości kraju.

Z Bałkanu.

Trudno powiedzieć, jaka będzie polityka państw bałkańskich w najbliższej przyszłości. Obiecują im jedni, obiecują im drudzy rozmaite korzyści.

Po czyjej stronie więc stanąć?

Wszelkie wieści o mobilizacyi tego lub owego państwa i braniu udziału we wojnie, należy przyjmować ze zastrzeżeniem.

Wiadomość o rumuńskiej pożyczce w Anglii jest również podejrzaną.

Czeskim „Narodnim Listom” nadsyłają z Bałkanu kilka wyjątków z gazet tamtejszych, charakteryzujących stosunki pomiędzy Grecyą, Serbią a Bułgaryą. Dziennik serbski „Małe Noviny” skarży się gorzko na Greków, zarzucając im, że w sposób wcale niedostateczny popierają Serbów we wojnie, chociaż zobowiązane są do pomocy militarnej umowami obu rządów. Natomiast organ grecki „Makedonia” twierdzi, iż pierwszym interesem państwowym Grecyi jest przeszkodzenie temu, aby ze Serbii utworzyło się jakieś wielkie państwo bałkańskie, które w przyszłości mogłoby zagrażać nie tylko Bułgaryi, ale i Grecyi samej. Inna gazeta grecka, „Patris”, pisze otwarcie, iż Grecya powinna zabrać z Albanii kawałki po kawałku, żeby ta nie dostała się w moc Serbii lub — Włoch. Równocześnie donosi bałkański korespondent węgierskiego „Nap”, że przygotowania wojenne Grecyi, ujawniające się na pograniczu Albanii, wywołały wielkie zaniepokojenie w Bułgaryi, gdzie prasa oświadcza się za energicznym wystąpieniem przeciwko temu. „Dnewnik” sofijski pragnie widzieć w Turcyi przeciwwagę wobec usiłowań wielko-greckich.

Z tej gmatwaniny nie łatwo wysnuć wnioski... Trzeba odczekać, co będzie.

Rządca Królestwa Polskiego.

Z polecenia naczelnego komendanta wojsk na wschodzie objął generał piechoty p. Tüllf von Tschepe-Weidenbach dnia 11 stycznia 1915 r. administrację zleconych mu części Królestwa Polskiego. Ogłaszając to generał Tüllf von Tschepe-Weidenbach oświadcza:

„Przekonania religijne i nabożne czynności ludności każdego wyznania zostaną uszanowane.

Bezpieczeństwo życia i mienia przyrzeka się. Nad całym krajem zaciągnięto ustawę z dnia 4-go czerwca 1851 r. o stanie oblężenia. Wskutek tego ważne są przepisy wojenne, które zastosowane zostaną z całą sprawiedliwością, ale też, gdzie potrzeba, z bezwzględna surowością”.

(Oдноśne ustawy, prawa i przepisy pewnie niebawem ukażą się w języku polskim, ażeby je każdy zrozumiał i ażeby nikt nie przekroczył żadnego przepisu, ażeby nie trzeba karać, bo to dla nikogo nie jest przyjemnością. Każdy mieszkaniec Królestwa Polskiego powinien się zastosować do rozporządzenia władzy).

„Polskość” na obczyźnie.

List rannego żołnierza.

W krakowskim „Głosie Narodu” czytamy:

Narody, zamieszkujące monarchię austro-węgierską, mogły dotychczas poznać naród polski tylko z opisów i gazet. Ani Słowacy, ani Czesi, ani

Niemcy nie znali jeszcze naprawdę chłopów polskiego. Inteligentni ludzie obcych narodowości, czytający rozmaite książki i pisma, nie wiedzieli kto jest Polak, Rusin i żyd galicyjski. Nie widzieli między nimi żadnej różnicy.

Że tak było i jest, miałem sam sposobność o tem się przekonać. Od trzech miesięcy jako ranny tułam się po rozmaitych szpitalach. Najpierw byłem w Galicyi, potem w Czechach, Morawach, Tyrolu, a teraz jestem już w drugim szpitalu w Styryi. W każdym z tych szpitali widziałem i słyszałem rozmaite rzeczy, a szczególnie interesowałem się tem, w jaki sposób obchodzą się obce narodowości z nami.

Otóż zaraz na wstępie, gdy znalazłem się w szpitalu w Czechach, dowiedziałem się, jak inne narodowości podszywają się pod naszą. W sali, w której mnie umieszczono, znajdowało się trzech Polaków, pięciu Rusinów, kilku Czechów, Węgrów, Niemców i jeden żyd galicyjski.

Pierwsza wizyta. Wchodzi lekarz, Czech, wraz z dwiema siostrami; jedna Czeszka, druga Niemka. Wizyta rozpoczyna się w ten sposób, że doktor przystępuje do chorego, zapytuje o ranę, ogląda i wreszcie zapytuje o narodowość.

Tak zbliża się do łóżka pierwszego Rusina:

- Co wam braknie?
- Ja ranenij w nohu.
- Gdzie byliście ranni?
- Pid Iwanhrodem.
- Jakiej jesteście narodowości?
- Ja pane Polak z Hałyczyny.
- Jak się nazywacie?
- Iwan Teptyk.

Ta sama rozmowa ma miejsce przy drugim i piątym łóżku Rusina, każdy z nich powiada, że jest Polakiem. Wreszcie przystępuje lekarz do łóżka wspomnianego żyda galicyjskiego:

- Co wam braknie?
- Ja, proszę pana doktora, jestem chory.
- Cóż wam braknie?
- Ny, pan doktor sze pita, co braknie?
- Ja potrzebuje być chory na te wielki chorebe, co sze nazywa czerwonicę.
- Aha! czerwona.
- Ja, proszę pana doktora potrzebowałem walczyć pod Lublin, koło Lemberg, Iwangrod, Tarnopol i Warszawie. My Polacy, proszę pana doktora, to idziemy wszędzie.
- To pan jesteś Polak?
- Nu, pewnie, że Polak. Ja urodziłem się w te polskie Galicyi. Mój tate jest właściciel dóbr.
- Jakże się pan nazywa?
- Izaak Brawer.

Doktor zbliża się do łóżka rannego Polaka. Leży on spokojnie, znosi cierpliwie ból, który sprawia mu rana w piersiach.

- Gdzie jesteście ranni?
- W piersi — brzmiała cicha odpowiedź.
- W której miejscowości byliście ranni?
- W pobliżu naszych pamiętnykh Raclawic, proszę pana doktora.

Przy słowie „Raclawic” rozjaśnia się oblicze biednego chłop polskiego.

- Jakto pamiętnych Raclawic?
- Tam, panie doktorze walczył nasz dzielny Kościuszko.
- A jakiej jesteście narodowości?
- Jestem Polakiem z Galicyi.
- Jak się nazywacie?
- Maciej Buczyński.

Teraz dopiero następuje zdziwienie doktora.

— Jakto — powiada — wy jesteście Polak, ten tutaj jest Polak (wskazując na żyda) i tamci są Polacy (wskazując na Rusinów), a wszyscy inaczej mówicie? Dla czegoż wy nie mówicie tak samo, jak tamci?

Teraz ja próbuję wmieszać się do rozmowy i staram się wyjaśnić doktorowi, że nie wszyscy są Polacy. Mówię, że pięciu jest Rusinów, jeden żyd, a ten ostatni jest prawdziwym Polakiem. Doktor nie rozumie.

— Przecież — powiada — wszyscy są z Galicyi i wszyscy mówią, że są Polakami, więc z pewnością są Polakami.

— Skąd pochodzi tak nagle zmiana w orientacji ruskiego chłopca i kres separatyzmu żydowskiego?

Dla czego Rusin nie powie, że jest Rusinem, a żyd żydem?

Nie koniec na tem. Chorzy przychodzą powoli do zdrowia. Rozmaici panowie i panie odwiedzają rannych, przynosząc z sobą niekiedy drobne podarki. Przy takich odwiedzinach następują te same pytania i odpowiedzi, te same przyznawania się do polskości. Niekiedy przy tem bywa, że taki „Polak” bywa pośmiewiskiem całego szpitala z powodu swojej ciemnoty i nieokrzesania. I wszyscy wierzą, że jest to Polak i zaczynają wyśmiewać się ze wszystkich Polaków, nazywając ich „głupcami”. Te i tym podobne sceny są na porządku dziennym w każdym szpitalu, w każdej miejscowości.

Dzisiaj, kiedy naród polski rozproszony po wszystkich krajach monarchii, możnaby dokładnie przez odczyty, przez umieszczanie specjalnych artykułów w pismach obcych lub piśmie, redagowanem przez N. K. N., to jest „Polen”, zapoznać wszystkie narody, zamieszkujące Austro-Węgry z polskością i Polakami, Rusinami a żydami galicyjskimi.

Niech jakikolwiek „szałaputa” nie przyznaje się teraz wszędzie, że jest Polakiem i niech nie robi

przez to wstydu ludowi i narodowi polskiemu. Oprócz tego należałoby jeszcze zwrócić uwagę na nasz język polski i strzedz go przed skażeniem. W jak ohydny sposób kazi się nasz język, podam jeden przykład: Przed niedawnym czasem nadeszły do tutejszego szpitala kalendarze na rok 1915, wydane przez Hansa Konrada w Brüx w Czechach. Między innemi znajduje się tam ustęp o księżycu. Przytaczam go dosłownie:

Rządzający rokiem 1915 jest księżyc.

Księżyc, ten stały towarzysz naszej ziemi, zwracał już w najdawniejszym czasie baczność ludu na siebie. Regularne zmienienia kształt jego światła dawały człowiekowi miły środek dla udzielenia większych rozciągów czasu przez co ustanowiły się tygodnie i miesiące. Oddalenie księżyca od ziemi jest w środku 384 kilometrów, albo około 6 razy tyle, jak pomiar ziemi. Obieg księżyca w około ziemi trwa 27 dni, 7 godzin, 34 minuty, potem czasie stoi w tem samym stanie pomiędzy gwiazdami, lecz do tak samego stanu przeciw słońcu potrzebuje dłużej. Od jednego nowa do drugiego trwa 29 dni, 12 godzin, 43 minuty. Średnica księżyca mierzy 3582 kilometrów, to jest co mało więcej, jak czwarta część średnicy ziemi, masa jego wynosi tylko 80 części masy ziemi, przez co na nim nie wszystko też tak prędko upada na dół. Ponieważ księżyc jest od wszystkich ciał niebieskich ziemi najbliższy wierzch jego jest najlepszej obserwowany. Wiadomo, że na nim nie ma ani powietrza, ani wody, a wskutek tego żadnego żywota lub rośliny. Interesantne są góry księżyca, mając najwięcej kraterowe kształty. Miary cienia tych samych udają, że są nie mało tak wysokie, jak najwyższe góry ziemi. Ponieważ księżyc nam zawsze tę samą część swego wierzchu pokazuje, obraca się w czas obiegu swego w około ziemi jeden raz o swój oś. Tak trwa tam dzień 14 $\frac{1}{2}$ dni naszych, a noc też tak długo. Przyciąganie księżyca jest też przyczyną przypływu i odpływu morza. Gdy w czas nowa przeciąga księżyc przed słońcem, ustanie zaćmienie słońca, a gdy w czas pełnia ziemia stawia się między słońce a księżyc to ustanie zaćmienie księżyca.

Doprawdy czas już najwyższy, aby podobnym rzeczom kres położyć i ażeby podobne kwiatki nie ukazywały się więcej w żadnych kalendarzach i innych piśmiślach.

Albo po polsku, albo nic.

Wokoło wojny.

Doniesienie głównej kwatery niemieckiej z soboty i niedzieli.

Zachodni plac boju.

Straty francuskie w walkach na północ od Niuport w dniu 28 stycznia były wielkie, przeszło 300 Marokańczyków i Algierczyków leży nieżywych w dunach nadmorskich. Ogień artylerii naszej i wczoraj uniemożliwił nieprzyjacielowi postąpienie ku wyżynie nadbrzeżnej na wschód od latarni morskiej.

Na południe od kanału La Basse wojska nasze w związku ze stanowiskiem, zdobytym przez nas 25 stycznia, ubiegłej nocy odebrały Francuzom dwa nowe rowy i zebrały przeszło 60 jeńców.

W zachodniej części Argonów wojska nasze wczoraj przedsięwzięły atak, który przysporzył nam niemały zysk w terenie. Jeńców pozostało w ręku naszym: 12 oficerów i 731 żołnierzy, zdobyto 12 karabinów maszynowych, 10 armat mniejszego kalibru. Straty nieprzyjaciela są ciężkie, czterystu do pięciuset zabitych leży na pobojowisku. Francuski pułk piechoty nr. 155 zdaje się został zniszczony. Nasze straty są stosunkowo małe.

Francuskie ataki nocne na południowy wschód od Verdun zostały odparte z ciężkimi stratami dla nieprzyjaciela.

Na północny wschód od Badonviller zostali Francuzi wyparci ze wsi Angemont na Bremenil. Angemont zostało przez nas obsadzone.

Wschodni plac boju.

W Prusiech Wschodnich Rosyanie bez skutku zaatakowali przyczółek mostowy na wschód od Darkehmen, ostrzeliwali nasze szanse na wschód od jezior i usiłovali na południowy wschód od jeziora Löwentin wykonać atak, który załamał się na naszym ogniu. Rosyjskie ataki nocne w okolicy Borzymowa, na wschód od Łowicza zostały odparte z bardzo ciężkimi stratami dla nieprzyjaciela.

Naczelne kierownictwo armii.

Doniesienie z niedzieli południa jest bardzo krótkie i brzmi jak następuje:

Zachodni plac boju.

We Flandryi odbywały się wczoraj tylko walki artyleryjne. Pod Cuinchy, na południe od drogi La Bassee-Bethune, jak również pod Carency (na północny zachód od Arras) wydarto Francuzom pojedyncze rowy strzeleckie.

Wschodni plac boju.

Z granicy wschodnio-pruskiej nic nowego.

W Polsce odparto pod Borzymowem, na wchód od Łowicza, atak rosyjski.

Naczelne kierownictwo armii.

Doniesienie z poniedziałku południa:

Zachodni plac boju.

Z zachodniego terenu wojny niema nic szczególniejszego do zanotowania.

Wschodni plac boju.

Z nad granicy wschodnio-pruskiej nic nowego.

Na północ od Wisły, w okolicy na południowy-zachód od Mławy wyparliśmy Rosyan z kilku miejscowości, jakie dnia poprzedniego obsadzili przed frontem naszym.

W Polsce na południe od Wisły zyskałiśmy dalej na terenie.

Na południe od Pilicy ponowiliśmy nasze ataki.

Naczelne kierownictwo armii.

Doniesienie niemieckie z wtorku 2-go b. m.

brzmi jak następuje:

Zachodni plac boju.

Poza walką artyleryjną na różnych miejscach nie zaszło nic ważniejszego.

Wschodni plac boju.

Na granicy wschodnio-pruskiej nie wydarzyło się nic ważniejszego.

W Polsce na północ od Wisły nastąpiły starcia w okolicy Lipna i na północ-zachód od Sierpca z kawalerją rosyjską.

Na południe od Wisły postępują ataki nasze w dalszym ciągu.

Francuskie komunikaty urzędowe o zajęciach wojennych zawierają w ostatnim czasie wprost niesłychane, na naszą niekorzyść zmienione, częściowo także zupełnie zmyślane wiadomości. Naturalnie niemieckie naczelne kierownictwo armii nie myśli się podobnemi doniesieniami szczegółowo zajmować. Każdy może sam wartość ich stwierdzić na podstawie urzędowych doniesień niemieckich.

Naczelne kierownictwo armii.

Austryackie doniesienie urzędowe z 30-go stycznia:

Pominawszy tylko krótkie walki artylerii, panuje na froncie galicyjsko-polskim przeważnie spokój. Zacięte walki ostatnich dni doprowadziły w Karpatach do odzyskania przesmyków górskich. W tydzień trwających walkach walczyły wojska pomimo niekorzystnych warunków pogody z największą cierpliwością i zaciętością — zmogły wszelkie przeszkody terenu przy często głębokim śniegu i uzyskały przez to wielkie sukcesy. Na ogół zabrano nieprzyjacielowi 10 000 niewolnika i 6 karabinów maszynowych.

Zastępca szefa sztabu generalnego v. Hoefera, marszałek polny porucznik.

Austryackie doniesienie z niedzieli brzmi:

Nad Dunajcem i nad Nidą panowała wczoraj po obydwóch stronach ożywiona czynność artylerii. Nasza, w ostatnim czasie już kilka razy z dobrym skutkiem strzelająca artyleria, walczyła także i wczoraj korzystnie. Nieprzyjaciel opróżnił w gwałtownym ogniu kilka rowów strzeleckich. Także i na reszcie frontu w rosyjskiej Polsce toczyła się czasami walka artyleryjna. W Karpatach przeszedł dzień spokojniej. W górach lesistych walczy się jeszcze o niektóre tuż na północ od wzgórz około wąwozów położone pozycje.

Zastępca szefa sztabu generalnego v. Hoefera, marszałek polny porucznik.

Austryackie doniesienia urzędowe z poniedziałku i wtorku.

Urzędowo ogłaszają: 1 lutego w południe:

W Polsce rosyjskiej i w Galicyi zachodniej była wczoraj ożywiona czynność. Niekorzystny stan pogody (Sichtverhältnisse), jaki w głównej części panował, był powodem licznych potyczek wywiadowczych i małych utarczek, przez które w różnych okolicach zyskano lokalne powodzenie. Ogólna sytuacja w Karpatach od czasu ostatnich wypadków jest niezmienioną, nowe ataki rosyjskie na zachód od przełęczu Lubkowskiej zostały odparte. W pewnej potyczce w lasach górskich utracił nieprzyjaciel w jeńcach 5 oficerów i 800 żołnierzy, dwie armaty i dwa karabiny maszynowe. W Bukowinie nie wydarzyło się nic ważniejszego. Na południowym terenie wojny położenie jest niezmienione.

Zastępca szefa sztabu generalnego v. Hoefera, marszałek polny porucznik.

Doniesienie z 2-go lutego, w południe:

Położenie ogólne nie zmieniło się. Pojedynczy atak rosyjski nad średnią Pilicą w Polsce został odparty. W Karpatach trwają walki w zachodnim odcinku frontu w dalszym ciągu. W środku frontu walczą niemieckie i nasze wojska ze skutkiem.

Zastępca szefa sztabu generalnego v. Hoefera, marszałek polny porucznik.

Obwieszczenie niemieckiej admiralicyi marynarki.

Urzędowo donosi Biuro Tel. Wolffa:

W swem dzisiejszem (t. j. czwartkowym) wydaniu ogłosił „Reichs- i Staatsanzeiger” pod datą 1-go lutego b. r. następujące obwieszczenie:

Anglia zamierza liczne wojska i wielką ilość materjałów wojennych przewieźć do Francyi. Przeciw tym transportom wystąpi się wszelkimi środkami wojennymi, jakie są do dyspozycji.

Pokojują żeglugę ostrzeża się bardzo przed zbliżaniem się do wybrzeża francuskich: północnego i zachodniego, ponieważ grozi jej przez pomylenie ich ze statkami służącymi celom wojennym, po-

ważne niebezpieczeństwo. Handlowi do Morza Północnego poleca się drogę naokoło Szwecyi.

Szef admiralicyi marynarki
podp. v. Pohl.

Wiadomości kościelne.

Chełmińska dyecezya.

Pelplin. W niedzielę przyszłą rozpoczyna się w dyecezyi spowiedź dla wychodźców.

Warmińska dyecezya.

W czwartek 29-go stycznia umarł ks. Józef Fahl, proboszcz w Plasswich, w 66-tym roku życia a 37-ym roku kapłaństwa.

Dyseldori.

Na paraliż mózgowy umarł tu Ojciec Franciszkanin Jungmann. Zmarły zajmował się wielce matematyką i astronomią i był członkiem towarzystwa astronomicznego.

Metz.

W 88-mym roku życia umarł ks. Józef Martin. Zmarły był najstarszym kapłanem tutejszej dyecezyi.

Hildesheim.

Wybór biskupa naznaczony został na 10 lutego.

Sprawy polskie.

Łódź przezwana „Neu-Breslau“?

Gazeta „Neues Wiener Journal“ zamieszcza informację, według której nazwę miasta Łodzi, zajętego obecnie, jak wiadomo, przez Niemców, zamienić mają na „Neu-Breslau“. Czy wierzyć można informacyom gazet wiedeńskich, które już tyle nakłamały?

„Gazetę Gdańską“ nabywać można na dworcach kolejowych

w Gdańsku, Koblurcie, Wrocławiu, Frankfurtu nad Odrą, Bydgoszczy, Toruniu, Tczewie, Chojnicach, Landsbergu nad Wartą, Gnieźnie, Malborku, Poznaniu, Sopotach, Zbąszyniu, Słupsku na Pomorzu, Inowrocławiu, Jabłonowie, Elblągu, Żarach (Sorau N. L.), Skalmierzycach, Grudziądzu i Kwidzynie.

Baczność!

Kto nie otrzyma „Gazety Gdańskiej“ na czas lub nie dostanie jej wcale, niechaj nam o tem natychmiast doniesie.

Prosimy usilnie napisać nam o tem zaraz, a niebawem postaramy się o ukaranie winnego.

Jako adres wystarczy:

„GAZETA GDANSKA“ — DANZIG.

Wiadomości potoczne.

Każdą czytelniczkę i każdego z Czytelników naszych prosimy o nadesłanie choćby tylko w kilku słowach skreślonych na karcie pocztowej każdego wypadku, jaki zajdzie w ich bliższej lub dalszej okolicy. Wiadomości te podawać będziemy bezpłatnie w poniższych wiadomościach potocznych. Donosić prosimy stale i o ile możności jak najwcześniej.

Zmarł w środę rano tutaj w Gdańsku długoletni Proboszcz parafii w Oksywiu śp. Ks. Antoni Muchowski, dawniejszy Sybirak, który od lat dwudziestu duszpasterzował parafii oksywskiej. Zmarły znajdował się w 78 roku życia, a 40 kapłaństwa i pożegnał się z tym światem właśnie w dwa tygodnie po swej siostrze, która rozstała się z życiem dnia 20-go stycznia r. b. Niechaj odpoczywa w spokoju!

Śp. Józef Szabelski. Wczoraj w środę dnia 3-go b. m. zmarł znany szerszemu obywatelstwu Gdańska i okolicy pozasłużbowy sekretarz pocztowy śp. Józef Szabelski. Zmarły zajmował się żywo sprawami dotyczącemi społeczeństwa naszego i właśnie to wielkie zainteresowanie się sprawami polskimi kazało mu często chwycić za pióro i występować niem w obronie praw naszych. Mnóstwo artykułów jego ukazało się na łamach „Gazety Gdańskiej“ a także i w innych pismach polskich. Bóg nie pozwolił mu w niezbadanych wyrokach swoich doczekać się nowego ukształtowania stosunków, które nastąpią po obecnie toczącej się zawierusze wojennej, dla której zmarły wielkie miał zainteresowanie. Niechaj ziemia ta, którą zawsze tak żywo i gorąco otaczał swem zainteresowaniem, będzie mu lekką!

Zakaz sprzedaży der wełnianych, mieszanych, półwełnianych i bawełnianych, wydany niedawno temu przez zastępczą komendę generalną, został obecnie cofnięty przez tę samą władzę. Wykazało się bowiem wedle zestawień poczynionych w ministerjum wojny, iż zapasy obecne zupełnie wystarczą, aby pokryć zapotrzebowanie władz wojskowych w derach. Bliższe szczegóły znajdują się w urzędowym obwieszczeniu, zamieszczonem w dziale ogłoszeń dzisiejszego numeru.

Mąki kartofilanej, oraz innych wytworów z ziemniaków, a także mąki ryżowej, kukurydzowej, dalej z manioki, tapioki itp. zakazały władze używać do wyrobu mydeł, jak wynika z ogłoszenia urzędowego, zamieszczonego w dzisiejszym numerze.

Polacy — internowani w Rosyi. Polski komitet opieki nad jeńcami Polakami, Czechami i innymi słowianami nadesłał „Kuryerowi Warszawskiemu“ w połowie stycznia następujące zawiadomienie:

„Otrzymaliśmy list z Tobolska z prośbą o umieszczenie w „Kuryerze Warszawskim“ nazwisk następujących jeńców cywilnych Polaków: Stefan i Stanisław Kliszczyński, Antoni Wójcik, Ignacy i Mateusz Wojnarowicz, Franciszek Chłup (ze Zgierza), Józef Groczyński, Wacław i Adolf Olszańscy, Józef Sędziewski, Michał Wołojczyk, Ludwik Pauszek, zesłanych do Tobolska. Ktoby z członków ich rodzin pragnął do nich napisać, lub przesłać im materyalną pomoc, niech adresuje do Tobolska, ulica Tułacka nr. 12, dom Zapletina. Biedacy resztkami drobnych oszczędności wzajemnie sobie dopomagają, ale te już są na wyczerpaniu“.

Nadużywanie poczty polowej jest obecnie na porządku dziennym. Wielu ludziom zdaje się, że teraz, gdy przesyłka listów nic nie kosztuje, należy używać co się zmieści, i rozpisali się tak, że prawdziwa powódź listów płynie dzień w dzień w pole, często listów najniepotrzebniejszych, a skutek jest, że z konieczności dostarczanie listów się opóźnia i tak nieraz ważne doniesienia dochodzą z znacznem opóźnieniem. Jak dalece poczty się nadużywa, świadczy następujący przykład: Narzeczona pewnego wojska, mieszkająca w Hoechst (nad Menem) napisała w przeciągu 15 tygodni do niego 184 listy, czyli na tydzień więcej niż 14. Wszystkie te listy pożalowania godna poczta polowa adresatowi dostarczyła.

Anglicy zezwolili jeńcom na obchód urodzin cesarskich. Angielski minister wojny podaje do wiadomości publicznej, że w odpowiedzi na zapytanie komendanta obozów koncentracyjnych, jakie stanowisko ma zająć wobec jeńców niemieckich na wypadek, gdyby ci chcieli obchodzić urodziny cesarza Wilhelma — zezwolił mu na danie jeńcom pod tym względem wszelakiej swobody. Jeńcy niemieccy mogli zatem obchodzić obozy swoje ze sztandarami o kolorach austriackich i niemieckich, urządzali okolicznościowe przedstawienia teatralne, śpiewali „Die Wacht am Rhein“ i inne pieśni patriotyczne.

Właścicielom koni zwracamy uwagę, że w ostatnim czasie tu i owdzie pojawiają się handlarze końscy i skupują konie, oświadczając nieraz, że to dla wojska konie kupują i niby z polecenia władzy wojskowej. Niektórzy posiadziciele koni im wierzą i mimo woli pozbywają się koni, mniemając, że dla wojska sprzedać muszą. Otóż pamiętać trzeba, że takie zakupna koni przez handlarzy, choćby nawet były dokonywane dla wojska, nie są bynajmniej przymusowym poborem koni dla wojska, a zatem każdy posiadziciel koni ma wolną wolę czy konia sprzedać lub nie sprzedać. Tylko gdzie dla wojska osoby urzędowe, komisye itp. konie wybierają, potrzeba koniecznie oddać, bo tu jest przymus i obowiązek, ale wobec handlarzy jakichkolwiek takiego przymusu i obowiązku nie ma. Osobliwie rolnicy pamiętać powinni, że niezadługo będą potrzebowali koni do roli, i że na wiosnę z tego powodu konie prawdopodobnie podrożeją, a przeto niech ze sprzedaży koni handlarzom będą ostrożni i powściągliwi.

Cement ma podrożeć. Górnośląski syndykat cementowy niedawno na posiedzeniu swem w Opolu powziął uchwałę podwyższenia ceny cementu o jedną markę na beczce (względnie na trzech workach). Syndykat uzasadnia swe postanowienie podrożeniem beczek i worków. Postanowiono również, aby w ciągu obecnej wojny nie oddawać cementu według umów rocznych, lecz dostarczać go odbiorcom tylko według każdorazowej ich potrzeby.

Sprzedaż drzewa. Królewskie nadleśnictwo w Segwałdzie w powiecie kartuskim sprzedawać będzie w czwartek dnia 11-go lutego w gościńcu p. Krausego w Górnem Somerkowie od godz. 9 i pół począwszy drzewo dębowe, bukowe, sosnowe — budulec i opałowe.

Irkuck dla Polski. Irkucka (na Syberyi) rada miejska delegowała do Warszawy p. S. P. Kurbatowa z pięcioma wagonami rzeczy, zebranych w Irkucku podczas kwesty tygodniowej i przeznaczonych dla ubogiej ludności Królestwa Polskiego. Rzeczy przyjęto.

Podrożenie piwa bawarskiego. Z Monachium donoszą, że 28 stycznia odbył się tam zjazd właścicieli browarów w Bawarii, którzy jednogłośnie uchwalili podwyższyć ceny na piwo z powodu podrożenia artykułów, z których piwo się wyrabia. Tak na przykład jęczmień kosztował przed wojną 28 marek, teraz zaś już 50 marek i więcej za centnar podwójny. — Browary w Gdańsku i w okolicy podwyższyły ceny piwa o 3 mk. za hektolitr (100 litrów).

Pelplin. Stawka i wybierka niewysłużonych popolitaków (unausgebildeter Landsturm) urodzonych w latach 1869—1879 oraz roczników 1893—1894 z Pelplina odbędzie się w środę dnia 10-go lutego b. r. o godz. 7 i pół rano w hotelu następcy tronu w Tczewie. Wyberka z miasta Tczewa odbędzie się w poniedziałek dnia 8 b. m. a z różnych innych miejscowości powiatu tczewskiego we wtorek dnia 9 lutego. — Z rocznika 1869 winni się stawić tylko ci, którzy urodzili się dnia 2-go sierpnia 1869 i później.

Berlin, dnia 3 lutego 1915.

Berliński targ na bydło.

Placowano za centnar żywej wagi:

Cieląt 1566 szt.: I kl. tuczne 60—70 mk., II kl. tuczne i pierwszorządne cielaki do ssania 63—67 mk., III kl. średnio-tuczne ale dobre cielaki do ssania 55—60 mk., IV kl. 45—55 mk., poślednie ssaki 38—45 mk.

Świń 18228 szt.: I kl. tłuste, mające przeszło 3 ctr żywej wagi 80—84 mk., II kl. mięsiste lepszych ras i krzyżówek tychże wagi 72—78 mk., III kl. mięsiste lepszych ras i krzyżówek tychże do 2½ centnara żywej wagi 76—80 mk., IV kl. mięsiste 72—78 mk., V kl. słabo rozwinięte świnię 62—69 mk., VI kl. maciory 68—74 mk.

Drukiem i nakładem „Gazety Gdańskiej“ J. Kwiatkowskiego w Gdańsku. Redaktor odpowiedzialny Henryk Wiczorkiewicz w Gdańsku.

Walne zebranie

podpisanej Spółki odbędzie się

w sobotę, dnia 13 lutego 1915,
o godz. 9 przed południem

w lokalu Banku w Żukowie.

Porządek obrad:

1. Przedłożenie bilansu za rok 1914 i udzielenie pokwitowania Zarządowi i Radzie Nadzorczej.
2. Podział czystego zysku.
3. Wybór trzech członków Rady Nadzorczej.
4. Wolne wnioski bez uchwał.

Sprawozdanie kasowe za rok 1914 wyłożone jest w lokalu bankowym od dzisiaj.

Żukowo, dnia 1-go lutego 1915.

Bank ludowy

Eingetragene Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht.

Ks. Łosiński,

prezes Rady Nadzorczej.

Bank Ludowy

E. G.
m. u. H.

w Chmielnie

wypożycza pieniądze pod dogodnymi warunkami i przyjmuje wkładowe (depozyta) za które płaci

4½ %.

Zarazem prosimy członków na czas

odnowić weksle, płacić
udziały, odpłaty i procenta

abyśmy mogli innym zadosyć uczynić.

Ks. Prob. Sadowski. I. Wallerand. L. Reimer.

Bank Ludowy w Starogardzie

przyjmuje depozyta w każdej ilości płacąc od takowych 4 i 4 i pół procent wedle ugody i za

leżnie od wielkości kapitału i czasu wypowiedz nia

Również udziela po niskiej stopie procentowej pożyczek na sola- i prima-weksle pod dogodnymi warunkami za poręczeniem lub stawieniem pewności hipotecznej.

Dyskontuje weksle reguluje hipoteki

Godziny biurowe są codziennie z wyjątkiem niedziel i

świąt: przed południem od 8 i pół do 1-szej

po południu „ 3 i pół „ 5-tej

Adres do Banku jest: Bank Ludowy w Pr. Stargard

Prezes Rady Nadzorczej Z A R Z A D

Cz. Nagórski Fr. Nagórski. Fr. Scharmach

właśc. fabryki i drogerji

Składajcie oszczędności

w następujących spółkach związkowych:

1. Chmielno, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Chmielno Wpr.
2. Gdańsk, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Danzig.
3. Grudziądz, Bank, E. G. m. u. H., Graudenz Wpr.
4. Inowrocław, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Hohensalza.
5. Kartuzy, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Karthaus Wpr.
6. Kielno, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Koelln Wpr.
7. Kościerzyna, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Berent Wpr.
8. Nowe Miasto, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Neumark Wpr.
9. Pakość, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Pakosch.
10. Pelplin, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Pelplin Wpr.
11. Skarszewy, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Schöneck Wpr.
12. Sopoty, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Zoppot.
13. Staniszewo, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Stanischewo p. Mirchau Wpr.
14. Stargard, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Pr. Stargard.
15. Steżycza, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Stendsitz Wpr.
16. Śliwice, Volksbank für Gr. Schliewitz und Umgegend, E. G. m. u. H., Gr. Schliewitz Wpr.
17. Tczew, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Dirschau.
18. Toruń, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Thorn.
19. Tuchola, Bank, E. G. m. u. H., Tuchel Wpr.
20. Wejherowo, Bank Kaszubski, E. G. m. u. H., Neustadt Wpr.



Dziś rano o 7 godzinie zasnął w Bogu w Gdańsku w domu Panny Maryi, opatrzone Sakramentami św.

Ks. proboszcz Antoni Muchowski

w 73-cim roku życia a 40-tych Kapłaństwa.

R. i. p.

O tem donosi z prośbą o Memento Wielebnych Księży Konfratrów i o pobożną modlitwę wiernych.

Oksywie, dnia 3-go lutego 1915.

Ks. Kaszubowski, wikary.

Eksporta z plebanii do kościoła parafialnego w Oksywiu, w poniedziałek o 4 po południu, nabożeństwo żałobne we wtorek o 9-tej.



Wczoraj o godz. 6 i pół wieczorem zasnął w Bogu po krótkich lecz ciężkich cierpieniach mój najlepszy i najukochańszy mąż, nasz troskliwy szwagier i wuj

pocztowy sekretarz pozasłużbowy

Józef Szabelski

o czem donosi imieniem pozostałych krewnych

S. Szabelska.

Gdańsk, dnia 4-go lutego 1915.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w Królewskiej Kaplicy w poniedziałek, dnia 8-go lutego r. b. o godz. 8 rano.

Pogrzeb tegoż samego dnia o godz. 2 i pół po południu z domu żałoby Holzgasse 3, na cmentarz Królewskiej Kaplicy przy szkole technicznej we Wrzeszczu.

Persil

pierze i desinfekuje
bieliznę niemowląt

Henkela Soda do prania

Kto potrzebuje gotówk

na 6 procent, na list zastawny, niech się natychmiast zgłosi. Z spłatą czekam aż do 5 lat. Sprawa rzetelna i dyskretna. Okazać się może licznymi pismami dziękczynnymi.

H. Otto

Wrocław - Breslau,
Alte Taschenstr. 23/24

Polecamy:

gospodynie i służące

Pozatem każdy poszukujący zatrudnienia jakoteż pracodawcy potrzebujący ludzi niechaj się zgłaszają do naszego biura.

Amtlicher Arbeitsnachweis
für den Kr. Pr. Stargard.
Telefon nr. 278.

Bekanntmachung.

Durch die Bundesratsverordnung vom 22. 12. 14 (R. G. Bl. S. 547) ist die Verwendung von Kartoffelmehl und anderen Erzeugnissen aus der Kartoffel zur Herstellung von Seife unter Strafandrohung verboten worden.

In Ausdehnung dieser Verordnung bestimme ich für den Bereich des XVII. Armeekorps mit Ausnahme der Festungsbezirke Danzig, Graudenz und Thorn nachstehendes:

Es wird sämtlichen Fabrikanten im Korpsbezirk verboten, Mehlsorten, wie z. B. Reisstärkemehl, Maisstärkemehl, Mandiokamehl, Tapiokamehl usw., die zur menschlichen Nahrung oder als Futtermittel dienen können, zur Herstellung und Füllung von Seife zu verwenden.

Wer dieses Verbot übertritt, wird, wenn die bestehenden Gesetze keine höhere Strafe vorschreiben, mit Gefängnis bis zu einem Jahre bestraft. (§ 9 b des Gesetzes v. 4. 6. 51 über den Belagerungszustand.

Danzig, den 31. Januar 1915.

Der stellvertretende kommandierende General
des XVII. A. K.
v. Schack.

Bekanntmachung.

Unter Hinweis auf meine Bekanntmachungen vom 15. 1. 15 und 23. 1. 15, bestimme ich für den Bereich des XVII. Armeekorps mit Ausnahme der Festungsbezirke Danzig, Graudenz und Thorn:

Das Verbot der Veräusserung von wollenen, wollgemischten, halbwollenen und baumwollenen Decken sowie von Filzdecken wird hierdurch aufgehoben.

Danzig, den 31. Januar 1915.

Der stellvertretende kommandierende General
des XVII. A. K.
v. Schack.

Bekanntmachung.

In Abänderung meiner Bekanntmachung vom 29. 9. 14 über die Ausfuhr von Waren, durch welche insbesondere die Ausfuhr von Roggen, Weizen, Hafer und alle Mehlsorten verboten ist, wird nunmehr auch die Ausfuhr von Gerste (einschliesslich Braugerste) und Trebern aus dem Befehlsbereich der Festung Danzig bis auf weiteres verboten.

Für einzelne Fälle kann die Genehmigung zur Ausfuhr hier nachgesucht werden.

Danzig, den 2. Februar 1915.

Der Kommandant
gez. von Baerenfels - Warnow.

Bekanntmachung.

Die Landesversicherungsanstalt Westpreussen gewährt zum Erwerbe von Anteilscheinen der Westpreussischen Kriegsversicherung

Beihilfen von 5,— M bei Lösung eines Anteilscheines und von 10,— M bei Lösung von 2 oder mehreren Anteilscheinen, wenn der versicherte Kriegsteilnehmer Invalidenmarken der Landesversicherungsanstalt Westpreussen geklebt hat. Hierdurch kann jede Ehefrau sich und ihren Kindern für eine bare Einzahlung von 5,— M — 250,— M, und von 10,— M — 500,— M bei 4 Proz. Kriegsterblichkeit sichern.

Der Zuschuss wird auch für Arbeitgeber gewährt, die ihre Arbeitnehmer versichern.

Die Beihilfen haben keinen Einfluss auf die Gewährung der Witwen- und Waisenrente.

Anteilscheine, für die jetzt der Mindestbetrag bei Vorlegung einer Invaliden-Quittungskarte nur 5,— M beträgt, werden von uns ausgegeben.

Pr. Stargard, den 26. Januar 1915.

Der Magistrat.
Thamm.

Żyto i pszenicę

Kaszubowski
Bobowo.

Uczennice
przyjmnia wciąż
fabryki cygar

Loeser & Wolf
Starogard

Ebląg, Brunsberki
Malbork.

Jestem agentem
maszyn do szycia
Singer i Neigera

Ktoby sobie maszynę
do szycia lub koła zyczył,
niechaj mi kartę napisze
pod adresem:

Antoni Abraham,
Oliva Ludolfinerstr. 2.